

Tym razem Pan Samochodzik poszukuje pamiętnika oficera armii hitlerowskiej. Nie sam – z grupą niby to przypadkowo napotkanych osób. Czytelnik podąża ich śladem – i – co jest ogromnym atutem tej powieści – sam może wydedukować, gdzie jest tajemniczy kajecik. W toku dochodzenia zaaferowany pan Tomasz przeocza pewien szczegół. Jaki?

Pan Tomasz, przedstawiający się czasem jako Tomasz Włóczęga, przez przyjaciół nazywany Panem Samochodzikiem, przezwisko swoje zawdzięczał niezwykłemu wehikułowi, odziedziczonemu po wujewynalazcy.

Samochód ten, choć szpetny, „skrzyżowanie czołna z taczka”, jak wyrażali się o nim złośliwi – miał niesłychane możliwości: posiadając silnik Ferrari 410 mógł pędzić z szybkością 280 km na godzinę. Dzięki zastosowanej śrubie spełniał rolę łodzi motorowej.

Tym pojazdem pan Tomasz wyruszył w Polskę, aby rozszyfrować kolejną historyczną zagadkę, schwytąć złodziei i przemytników usiłujących wykraść cenne zabytkowe przedmioty.